

KS. STANISŁAW WITEK

RELACJA „KOŚCIÓŁ A ŚWIAT” W INTERPRETACJI TEOLOGICZNO-MORALNEJ

Sobór Watykański II dokonał swoistej reorientacji Kościoła w stosunku do świata, zwłaszcza w aspekcie postępującej jego sekularyzacji oraz potrzeby konsekracji rzeczy stworzonych¹. Ponieważ określenie „świat” jest jednak wieloznaczne, brak precyzji w tym względzie może doprowadzić do niebezpiecznych dewiacji moralnych. Konsekwentnie nasuwa się zatem pytanie, w jaki sposób należy interpretować kategorię „świat” i właściwie rozumieć postępowanie człowieka w tej zasadniczej dla niego dziedzinie, gdzie realizuje się jedna z podstawowych relacji układu życia moralnego². To zagadnienie rozpatrzymy w trzech aspektach, zgodnie z kierunkiem „dowartościowania” świata, znamiennym dla współczesnej myśli religijnej: od rozumienia świata w znaczeniu inkarnacji potęg zła, przez ujmowanie go jako doskonalące się dzieło stworzenia, aż do ustawienia go w perspektywie soteriologiczno-chrześcijańskiej.

1. „ŚWIAT” JAKO SYNONIM ZŁA MORALNEGO

Należy odrzucić manichejską wizję świata, gdzie sama rzeczywistość materialna ma być substancjalną postacią zła. Niemniej jednak istnieje w świecie zło moralne; stanowi ono jakby cień towarzyszący historii zbawienia i w pewnym sensie jego uwarunkowanie (por. Rdz 3, 15). Zło moralne pojawiające się w świecie i zagrażające każdemu człowiekowi przy-

¹ Por. J. Grand'Maison. *Le monde et le sacré*. T. 1. Paris 1966 s. 161-212; E. G. De Cea OP. *La secularización del mundo según la „Gaudium et Spes”*. „Angelicum” 54:1977 fasc. 3. s. 289-346; P. Gordan. *Kirche in der Welt von Heute*. „Theol. Prakt. Quartalschr.” 125:1977 s. 297-301.

² Por. Ks. S. Witek. *Teologia moralna* t. 1 cz. 1. Lublin 1974 s. 97 n.

biera dwie formy grzechu, o których pisze św. Jan Apostoł: „Jeśli ktoś spostrzeże, że brat popełnia grzech, który nie sprowadza śmierci, niech się modli, a przywróci mu życie; mam na myśli tych, których grzech nie sprowadza śmierci. Istnieje taki grzech, który sprowadza śmierć. W takim wypadku nie polecam, aby się modlono. [...] Wiemy, że jesteśmy z Boga, cały zaś świat leży w mocy Złego” (1 J 5, 16. 19). Dwojaką wizję świata spotykamy przede wszystkim w słowach Chrystusa (np. J 3, 16-19), zwłaszcza w modlitwie arcykapłańskiej (J 17, 9-25)³. Pojęcie to (*kósmos*) pojawia się także w innych tekstach biblijnych⁴.

W oparciu o powyższe teksty objawienia można o złu „świata” orzekać dwojako: w znaczeniu charakterystycznego załamania jego finalności oraz w sensie zdecydowanego sprzeciwu wobec Ewangelii Chrystusowej.

Pierwsze rozumienie „świata” wyraził Paweł VI w następujących słowach: „Świat jest chory. Jego choroba polega nie tyle na wyczerpaniu się zasobów naturalnych albo na tym, że jednostki chciwie je sobie przywłaszczyły, ale raczej na rozluźnieniu węzłów braterstwa zarówno między ludźmi, jak i narodami”⁵. Te choroby moralne toczące świat i podważające normalne stosunki międzyludzkie, sprowadza św. Jan do trzech typowych, upatrując ich genezę w samym świecie: „Wszystko bowiem, co jest na świecie, a więc: pożądliwość ciała, pożądliwość oczu i pycha tego życia nie pochodzi od Ojca, lecz od świata. Świat zaś przemija, a z nim jego pożądliwość” (1 J 2, 16-17). Wobec tak rozumianego świata chrześcijanie muszą zachować postawę dezaprobaty i odwrócenia; inaczej tracą oni miłość Ojca i związek z królestwem Bożym⁶. Ten sąd potępienia nie obejmuje jednak ludzi grzeszących; Kościół ma być dla nich drogą powrotu do Boga przy współdziałaniu innych wierzących, bo i oni osiągnęli przebaczenie swoich win⁷. To uzdrawiające działanie Kościoła, które uwalnia człowieka z mrocznej atmosfery zła w świecie, dokonuje się zwłaszcza w rozdzielaniu sakramentów świętych, szczególnie chrztu, Eucharystii oraz sakramentu Pojednania. Przez osobowy kontakt z świętością Boga człowiek otrzymuje życie nadprzyrodzone i leczy się ze swoich słabości duchowych⁸.

³ Por. S. Mędała CM. *Natura i przeznaczenie świata według Ewangelii św. Jana*. W: *Egzegeza Ewangelii św. Jana*. Pod red. ks. F. Gryglewicza. Lublin 1966 s. 205-220.

⁴ Por. H. Haag (Hrsg.). *Bibelllexikon*. Leipzig [1970] kol. 1883-1886.

⁵ Enc. *Populorum progressio* z 26.III.1967 n. 66. AAS 59:1967 s. 289-290.

⁶ 1 J 2, 15. Por. św. Augustyn. *O Państwie Bożym*. Przeł. W. Kornatowski. Warszawa 1977 s. 162.

⁷ Np. 2 Kor 5, 18-20.

⁸ Por. I. Vanderheyden OFM. *Gibt es einen spezifisch religiösen Dienst an der Welt?* „Wissenschaft und Weisheit” 39:1976 s. 172-193, zwł. s. 183-184.

Drugie znaczenie „świata” wyraża jego antagonistyczną postawę wobec Ewangelii. Pojawia się ono wyraźnie w słowach Chrystusa wysyłającego swoich uczniów na pracę apostołską⁹. W takim sensie: „[...] świat to człowiek pozbawiony światła Bożego i całkowicie nastawiony na przeczeniu mu [...]; jest to oryginalne pojęcie negatywne Ewangelii. [...] Dla Chrystusa świat tak rozumiany jest antytezą jego królestwa; jest to królestwo negacji, fałszu, podstępności, egoizmu, nienawiści; i ten świat [...] go nie poznał... Nie proszę za świat”¹⁰. Można tu mówić o „królestwie tego świata”, które zawłaszcza sobie szlachetne dążenia ludzi i przeszkadza im w rozwoju duchowym¹¹. Przed wejściem w jego niebezpieczną atmosferę duchową przestrzega — co znamienne — właśnie papież Jan XXIII, tak bardzo akcentujący *aggiornamento* jako otwarcie się na świat współczesny. Mówi On: „Umieście także ustrzec się przed tym duchem świata, którego narzędziami są poszczególne prądy myśli i obyczaju współczesnego, jakie wykorzystują wszelkie środki, aby odciągnąć społeczeństwo spod wpływu Ewangelii Chrystusowej, nauczania Kościoła, wiecznych wartości prawdy Bożej, miłości, czystości i apostołatu, z którego wykwitło życie chrześcijańskie. Te ruchy deklarują się jako stające w obronie niesprecyzowanej wolności, ale są gotowe przeczyć Kościołowi, gdy musi on bronić swojego skarbu prawd objawionych albo dziedzictwa zdrowia moralnego, jakie zostało mu powierzone”¹².

I w tym drugim znaczeniu „świata” Kościół współczesny nie przyjmuje wobec niego postawy wrogości, ale poczuwa się do obowiązku ofiarować mu pewne dobra duchowe. „Przez „świat” zamierzamy określić tych wszystkich, którzy spoglądają na chrześcijaństwo jakby od zewnątrz, czy to są wobec niego obcymi czy też uważają się za takich. [...] Chodzi o bezpośredni cel naszej misji, który jest następujący: pragniemy pracować dla dobra świata, dla jego korzyści, dla jego zbawienia. I uważamy nawet, że zbawienie, jakie mu ofiarujemy, jest dla niego konieczne. To stwierdzenie zawiera wiele innych. Tak więc patrzymy na świat z niezmierną sympatią. Jeżeli świat czuje się obcy wobec chrześcijaństwa, to chrześcijaństwo nie czuje się obce wobec świata, pod jakimkolwiek by on aspektem się przedstawiał, i jakkolwiek by przyjmował postawę wobec niego. Niech świat wie zatem: przedstawiciele i krzewiciele religii

⁹ Mt 10, 14-17.

¹⁰ Paulus VI. Alloc. *Le siamo molto* z 13 I 1966. AAS 58:1966 s. 148-149. Por. Tenże. Alloc. *Ogni volta* z 4 VIII 1965. AAS 57:1965 s. 722; Nunt. Rad. Tel. *Fratelli e Figli* 11.IV.1971. AAS 63:1971 s. 300.

¹¹ Joannes XXIII. Alloc.: *In praesenti* 12.V.1962, AAS 54:1962 s. 399.

¹² Alloc. *Vi accogliamo* z 4.XII.1960, AAS 52:1960 s. 1017. Por. Paulus VI. Alloc. *Voluimus, ut Nobiscum* z 16 VI 1966. AAS 58:1966 s. 1178; Thomas Aq.: In Joann. Evang. Expos. c. 15 lect. 4, 3.

chrześcijańskiej mają szacunek w stosunku do niego i kochają go miłością wyższą oraz niewyczerpaną¹³. Chodzi tu zatem o wspólnotę w dobrym, nie zaś o uczestniczenie w złu, którego zakazuje Apostoł Narodów (1 Kor 5, 11-13).

2. ŚWIAT JAKO ROZWIJAJĄCA SIĘ RZECZYWISTOŚĆ STWORZONA

W perspektywie faktu stworzenia rzeczy świata w ocenie Bożej od początku były „bardzo dobre” (Rdz 1, 31). Dlatego pierwotne i podstawowe znaczenie świata nie jest obciążone znamieniem zła; dopiero wtórnie możemy zło upatrywać jako atrybut świata ludzkiego¹⁴. Chodzi tu najpierw o świat jako środowisko naturalne człowieka, a następnie jako teren relacji międzyludzkich, w ramach których realizuje się powołanie osobowe.

Gdy mamy na względzie świat jako naturalne środowisko człowieka, to jest ono dziełem Bożym, a nie szatańskim, posiadającym specyficzne swoje prawa istnienia i działania. Stanowi ono dziedzinę aktów ludzkich i samo z siebie nie ma jeszcze charakteru sakralnego, jakkolwiek może służyć funkcjom hierofanii¹⁵. Sobór Watykański II dostrzegał jasno tę rzeczywistość oraz jej cechę rozwojowości przy aktywnym udziale człowieka, zwłaszcza gdy chodzi o struktury życia ludzkiego. „Tymczasem wzrasta przekonanie, że ród ludzki nie tylko może i powinien coraz bardziej umacniać swoje panowanie nad rzeczami stworzonymi, lecz że ponadto jego jest rzeczą ustanowić taką porządek polityczny, społeczny i gospodarczy, który by z każdym dniem coraz lepiej służył człowiekowi i pomagał tak jednostkom, jak i grupom społecznym w utwierdzeniu i wyrabianiu właściwej sobie godności. [...] Pod tymi wszystkimi roszczeniami kryje się dążność głębsza i powszechniejsza, mianowicie osoby i grupy ludzkie pragną życia pełnego i wolnego, godnego człowieka, przy wykorzystaniu wszystkiego, czego im może dostarczyć tak obficie dzisiejszy świat. [...] W takim stanie rzeczy świat dzisiejszy okazuje się zarazem mocny i słaby, zdolny do najlepszego i do najgorszego; stoi przed nim bowiem otworem droga do wolności i do niewolnictwa, do postępu i do

¹³ Paulus VI. Nunt. *Nous voudrions* z 6 I 1964. AAS 56:1964 s. 176-177.

¹⁴ J. Auer. *Die Welt — Gottes Schöpfung*. Regensburg [1975] s. 60 n. Zob. „Theol. Revue” 73:1977 kol. 34-40; K. Hörmann. *Welt. W: Lexikon der christlichen Moral*. Innsbruck—Wien—München 1976 kol. 1705-1707.

¹⁵ J. Grand'Maison. *Le monde et le sacré*. T. 2. Paris 1967 s. 19.

cofania się, do braterstwa i nienawiści. Poza tym człowiek staje się świadomy tego, że jego zadaniem jest pokierować należycie siłami, które sam wzbudził, a które mogą go zmiążyć lub też służyć mu” (KDK 9) ¹⁶.

Kościół współczesny uznaje autonomiczność rzeczywistości ziemskich o charakterze świeckim; taka jednak autonomia posiada właściwe granice i powinna się mieścić w ramach porządku stwórczego. „Jeżeli przez autonomię w sprawach ziemskich rozumiemy to, że rzeczy stworzone i społeczności ludzkie cieszą się własnymi prawami i wartościami, które człowiek ma stopniowo poznawać, przyjmować i porządkować, to tak rozumianej autonomii należy się domagać; nie tylko bowiem domagają się jej ludzie naszych czasów, ale odpowiada ona także woli Stwórcy” (KDK 36). Chodzi tu o swoistą sekularyzację świata, która nie musi i nie powinna być traktowana jako jego desakralizacja ¹⁷. Czy uznając taką autonomię świata naturalnego Kościół ma prawo interweniować w ludzki porządek rzeczy, skoro z swojej istoty jest rzeczywistością transcendentną i dokonuje przede wszystkim dzieła zbawienia nadprzyrodzonego? Odpowiedź jest twierdząca, ponieważ wkład Kościoła ma tu charakter dwojaki: dla całości i właściwego kierunku rozwoju daje on należyłą wizję człowieka oraz dynamizuje swoich wiernych do współpracy z innymi ludźmi dla dobra wszystkich. Nie chodzi zatem tyle o świat faktów, co raczej o dziedzinę jego znaczeń i wartościowań ¹⁸.

Kościół jest najpierw świadomy oczywistego faktu, że rozwój świata współczesnego nie ogranicza się tylko do mnożenia dóbr materialnych; jeżeli ma to być rozwój autentyczny i nie prowadzący do alienacji człowieka, to musi być nastawiony na jego dobro, a więc mieścić w sobie pierwiastek humanizujący. „Wedle niemal zgodnego zapatrywania wierzących i niewierzących wszystkie rzeczy, które są na ziemi, należy skierowywać ku człowiekowi, stanowiącemu ich ośrodek i szczyt” (KDK 12). Jaką przyjąć jednak wizję antropologiczną i jak w kontekście rzeczy umieszczać cele człowieka? Dynamika rozwoju ludzkości jest czymś wartościowym; chodzi tylko o należyte jego ukierunkowanie i właściwą interpretację elementów kulturowych. „Kiedy bowiem człowiek pracą rąk swoich lub przy pomocy umiejętności technicznych uprawia ziemię, aby przynosiła plony i stawała się godnym mieszkaniem dla całej rodziny ludzkiej, i kiedy świadomie bierze udział w życiu grup społecznych, wykonuje on objawiony na początku dziejów zamysł Boży, że człowiek ma czynić sobie poddaną ziemię i doskonalić rzeczy stworzone; tym samym doskonali też samego siebie, a równocześnie wypełnia wielkie przykazanie Chrystusowe

¹⁶ Por. Th. Matura OFM. *La vie religieuse dans un monde areligieuse*. „Nouv. Rev. Theol.” 109:1977 s. 51-61.

¹⁷ Por. de Cea, jw. s. 298-318, 328-337.

¹⁸ Grand'Maison, jw. t. 2 s. 182-212.

o oddawaniu się na służbę swym braciom” (KDK 57). Jak przedstawia się praktyczna realizacja tych możliwości, stwierdza to wyraźnie Paweł VI: „Zauważamy, jak świat absolutnie potrzebuje pokoju, i jak wpływ wielu czynników kulturalnych, ekonomicznych, społecznych jakby przez naturalne ciężenie przynosi coraz większą pokojową wspólnotę między narodami. W miarę najlepszych możliwości chcemy pobudzić ten proces wzajemnego szacunku, spokojnego współzycia, użytecznych wymian, wspólnych celów; chcemy też zawsze dostarczać temu procesowi tego, co jest specyficznie nasze, i czego on najbardziej potrzebuje: chodzi o zasady prawdziwie ludzkie, prawdziwie trwałe, prawdziwie płodne, które może dać tylko chrześcijaństwo”¹⁹. Mamy tu przede wszystkim do czynienia z globalną wizją człowieka i jego ostatecznych przeznaczeń²⁰.

W dziedzinie różnych akcji doczesnych Kościoł zachęca obecnie swoich wiernych do zaangażowania się w świat²¹. „Powinni tedy wierni poznawać najgłębszą naturę całego stworzenia, jego wartość i przeznaczenie do chwały Bożej, i przez świeckie również dzieła dopomagać sobie wzajemnie do bardziej świętego życia, tak aby cały świat przepojony został duchem Chrystusowym i w sprawiedliwości, miłości i pokoju tym skuteczniej cel swój osiągał” (KK 36). Jest to włączenie się integralne w bieg spraw ludzkich, tak że „ani troski rodzinne, ani inne sprawy świeckie nie powinny pozostawać poza sferą ich życia duchowego” (DA 4). Taka zachęta płynie z zrozumienia podstawowych funkcji Kościoła, a nie z ducha koniunkturalizmu i stosowania technik makiawelskich. „W dziedzinie spraw społecznych Kościoł zawsze chciał spełniać dwojakie zadanie: zarówno używać ludziom światła dla wspierania ich, aby odnajdywali prawdę i rozpoznali bezpieczną drogę między różnymi doktrynami, które ich pociągają; poza tym starać się o rozszerzanie działania Ewangelii z troską o to, ażeby skutecznie służyć ludziom”²².

Oprócz rozwoju świata w ujęciu cywilizacyjno-rzeczowym, do którego Kościoł chce się przyczyniać ukazywaniem adekwatnej wizji człowieka i humanizacji życia ludzkiego, jego działalność ma też na względzie doskonalenie stosunków międzyosobowych i społecznych. Ogólną płaszczyzną zainteresowania Kościoła w tym zakresie jest to, że uważa on za swój obowiązek rozwijanie starań, aby porządek rzeczy ziemskich

¹⁹ Alloc. *L'intenzione*, 23 V 1964. AAS 56:1964 s. 587.

²⁰ Paulus VI. Enc. *Populorum progressio* z 26 III 1967 r. 15-17. AAS 59:1967 s. 265-266.

²¹ B. Dominguez OSA. *La vida religiosa y el compromiso con el mundo*. „Revista Agustiniiana de Espiritualidad” 18:1977 s. 57-114; Ph. Delhaye. *La témoignage moral chrétien dans un monde pluraliste*. „Revue Théologique de Louvain” 8:1977 s. 30-50.

²² Paulus VI. Epist. Apost. *Octogesima adveniens* z 14 V 1971. AAS 63:1971. s. 437.

stawał się coraz bardziej ludzki²³. Potrzeba dialogu i porozumienia ma obecnie realne możliwości zarówno ze strony Kościoła, jak i świata. Nie zrażając się zjawiskami laicyzacji i desakralizacji²⁴ Kościół ma prowadzić bez przerwy dzieło zbawienia ludzkości powierzone mu przez Chrystusa. Świat zaś odczuwa nagłą konieczność zestrzelenia wszystkich wysiłków ludzi dobrej woli, ażeby uchronić siebie od możliwej katastrofy i zapewnić kulturze szanse optymalnego rozwoju.

Świadomy tego stanu rzeczy „[...] Sobór Watykański II [...] kieruje bez wahania swe słowa już nie tylko do samych synów Kościoła i wszystkich, którzy wzywają imienia Chrystusa, ale do wszystkich ludzi [...]. Ma więc Sobór przed oczyma świat ludzi, czyli całą rodzinę ludzką wraz z tym wszystkim, wśród czego ona żyje [...]. Za naszych dni rodzaj ludzki, przejęty podziwem dla swych wynalazków i swojej potęgi, często jednak roztrząsa niepokojące kwestie dotyczące dzisiejszej ewolucji świata, miejsca i zadania człowieka we wszechświecie, sensu jego wysiłku indywidualnego i zbiorowego, a wreszcie ostatecznego celu rzeczy i ludzi. Dlatego Sobór [...] nie potrafi wymowniej okazać swojej solidarności, szacunku i miłości dla całej rodziny ludzkiej, w którą jest wszczepiony, jak nawiązując z nią dialog na temat owych różnych problemów, przynosząc światło czerpane z Ewangelii oraz dostarczając rodzajowi ludzkiemu zbawczych sił, jakie Kościół sam pod przewodnictwem Ducha Świętego otrzymuje od swego Założyciela. Osoba ludzka bowiem ma być zbawiona, a ludzkie społeczeństwo odnowione”. (KDK 2-3). Podobnie Paweł VI w encyklice *Populorum progressio* z dnia 26 III 1967 r. zaapelował do wszystkich ludzi dobrej woli, aby na każdym miejscu zajmowanym przez nich byli oni budowniczymi nowego świata²⁵. W ten sposób, choć w zmienionych warunkach kulturowych, Kościół wypełnia dalej podstawowy nakaz Chrystusa: „Idźcie na cały świat i głosście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 16, 15)²⁶.

3. ŚWIAT JAKO WYMIAR RZECZYWISTOŚCI ESCHATYCZNEJ

Pomimo swej praktycznej doniosłości omówione formy działania Kościoła w świecie nie wyczerpują sensu jego posłannictwa i w wielkiej mierze są dla niego czymś okazjonalnym. Chrystus leczył chorych, mnożył

²³ Secretariatius Pro Non Credentibus: De Dialogo cum Non Credentibus z 28 VIII 1968. AAS 60:1968 s. 693.

²⁴ Por. Grand'Maison, jw. T. 1 s. 106-110.

²⁵ n. 83-84. AAS 59:1967 s. 297-298.

²⁶ Por. Paulus VI. Adhort. Apost. *Evangelica Testificatio* z 29 V 1971. AAS 63: 1971 s. 523-524.

chleb, pocieszał strapionych, ale przede wszystkim miał umrzeć i zmartwychwstać dla zbawienia ludzi; sam też powiedział do Piłata, przedstawiciela struktur ziemskich: „Królestwo moje nie jest z tego świata” (J 18, 36). Dlatego właściwą domeną aktywności Kościoła jest świat w jego trzecim i najwyższym znaczeniu, a mianowicie w wymiarach dokonującego się zbawienia w perspektywie eschatycznej, połączonego nierozdzielnie z osobą i dziełem Chrystusa²⁷. „Świat potrzebuje zbawienia, jakie Chrystus mu przekazał i jakie Kościół kontynuuje jako Jego Ciało Mistyczne”²⁸.

Zbawienie świata nie jest sprawą perspektywy pozaziemskiej w sensie wyłącznym; już obecnie rzeczywistość świata ma swój wymiar eschatyczny, o ile stanowi przejściową formę życia w drodze człowieka do uszczęśliwiającej wieczności²⁹. Pisze o tym autor *Listu do Hebrajczyków*: „Nie mamy tutaj trwałego miasta, ale szukamy tego, które ma przyjść” (13, 14). Eschatyczną wizję życia ludzkiego rozwija Apostoł Narodów (2 Kor 5, 1-10), a przenika ona całą duchowość pierwszych chrześcijan; o takim ukierunkowaniu ich egzystencji świadczą ostatnie słowa *Apokalipsy św. Jana* (por. Ap 22, 20). Chrześcijanie są zatem ludźmi oczekującymi na paruzję, a nie tylko mieszkańcami „tego świata”. Wymaga to od nich nadprzyrodzonej orientacji życia i „chodzenia” już teraz w świetle wieczności, odmiennie aniżeli „synowie tego świata” (por. Łk 16, 8). W fundamentalnej opcji na osiąganie życia przyszłego ujawnia się różnica między człowiekiem „zmysłowym” a „duchowym” oraz rozwija działalność Ducha Bożego w ludziach wybranych przez Boga na swoje dzieci (por. 1 Kor 2, 10-15; Rz 8, 14-24) rozciągająca się na odnowienie całego świata stworzonego. Wymaga to nie tylko rozumnego życia w świecie, ale także przewartościowania jego oceny, a nawet w pewnym sensie przeciwstawiania się światu (por. Rz 12, 2; 1 Kor 7,29-31), na skutek dostrzeżenia względności wszystkich rzeczy ziemskich. W tej specjalnej perspektywie objawionej Kościół nie może w swojej pracy duszpasterskiej zrezygnować z eschatycznej wizji świata na rzecz jego futurologii immanentnej, i w imię solidarności oraz dialogu ze światem kierować swoich wiernych do budowania samej tylko rzeczywistości ziemskiej. Mimo najlepszej intencji pomagania ludziom w rozwoju kultury i rozwiązywaniu aktualnych trudności życia wyrzekłby się wtedy posłannictwa nadprzyrodzonego i stał się jedynie rodzajem związku etycznego, głoszącego hasła budowania

²⁷ Por. W. Beinert. *Christus und der Kosmos. Perspektiven zur einer Theologie der Schöpfung*. Freiburg—Basel—Wien 1974. s. 97-107; P. Schoonenberg. *Boży świat w stwarzaniu*. Przeł. H. Bednarek. Warszawa 1972 s. 196 n.

²⁸ Paulus VI. Nunt. scr. dat.: *Es para Nos* z 7 III 1966. AAS 58:1966 s. 318-319. Por. Homil. *Vénérables Frères* z 30 IV 1963. AAS 55:1963 s. 623.

²⁹ Hörmann, jw. kol. 1707-1709.

świata w imię ideałów humanitaryzmu, choćby w imię służby najwyższemu Architektowi czy „punktowi Omega” świata.

Na wyższym poziomie relacji następuje zatem zdystansowanie się Kościoła wobec świata; nie ma ono jednak charakteru wyobcowania, gdyż jest to nawiązanie do najwyższego znaczenia świata, a mianowicie jego interpretacji jako diafanii życia wiecznego. Chodzi o ten „świat, który [...] z miłości Stwórcy powołany do bytu i zachowany, popadł wprawdzie w niewolę grzechu, lecz został wyzwolony przez Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego, po złamaniu potęgi Złego, by wedle zamysłu Bożego doznał przemiany i doszedł do pełni doskonałości” (KDK 2). W obecnym czasie nie tylko przygotowuje się rzeczywistość eschatyczno-zbawcza; w pewnym sensie istnieje ona już teraz, co widać najpierw w dziedzinie aktywności i przezwyciężania zła moralnego (por. 2 Tes 2, 7-8). Również sam Kościół istnieje i działa w obecnym czasie, jakkolwiek „osiągnie pełnię doskonałości dopiero w chwale niebieskiej, gdy nadejdzie czas odnowienia wszystkiego (Dz 3, 21) i kiedy wraz z rodzajem ludzkim również świat cały głęboko związany z człowiekiem i przez niego zdążający do swego celu, w sposób doskonały odnowi się w Chrystusie” (KK 48). Podobnie charyzmaty poszczególnych wiernych już teraz przygotowują przyszłą ludzkość jako przyjemną ofiarę Bogu (por. KDK 38). Aktualność eschatyczną najwyraźniej ukazuje się w dziele zbawczym Chrystusa, przez które On zwyciężał [zły] świat (J 16, 33) i jeszcze przed męką mógł powiedzieć: „Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie precz wyrzucony” (J 12, 31).

Powyższe teksty źródłowe dokumentują twierdzenie, że zbawienie ludzkie jest czymś więcej aniżeli piękną wizją przyszłości; stanowi ono działającą już rzeczywistość, tak że i obecnie można mówić o czasach eschatycznych. Już bowiem zostaliśmy pogrzebani z Chrystusem i umarli dla grzechu, a żyjemy odtąd dla Boga (por. Rz 6, 3-11). Na mocy odwiecznej woli zbawczej i dzieła Odkupienia dokonanego w czasie, „uświęceni jesteśmy przez ofiarę ciała Jezusa Chrystusa raz na zawsze. [...] Jedną bowiem ofiarą udoskonalił [Chrystus] na wieki tych, którzy są uświęceni” (Hbr 10, 10. 14. Por. 4, 4-9). Stąd życie chrześcijanina powinien cechować klimat transcendencji i postawa wewnętrznej swobody wobec świata historycznego (por. 2 Kor 6, 2. 8-10). W takim zasadniczym nastawieniu na wieczność w Bogu i prowadzeniu do niej świata ludzkiego zarysowuje się główna rola Kościoła wobec człowieka wszystkich czasów. Żadne inne potrzeby świata nie mogą odwrócić uwagi Kościoła od pełnienia tej jego podstawowej misji zbawczej.

Brak takiej postawy zanurzenia w wieczność, która stanowi o istocie i wartości powołania chrześcijan, zarzucają wierzącym obserwatorzy Kościoła od zewnątrz, uważając to słusznie za dowód niekonsekwencji i braku

szczerości w podejściu do własnego życia. Nietzsche atakując kapłanów Kościoła drugiej połowy XIX wieku pisze sarkastycznie: „Lepsze pieśni musieliby mi śpiewać abym się nauczył wierzyć w ich Odkupiciela; Jego uczniowie musieliby dla mnie wyglądać bardziej na zbawionych! [...] Małe duchy i rozległe dusze mieli ci pasterze. [...] Zbyt podobni do siebie są oni nawzajem. Zaprawdę, także największego znalazłem — aż nazbyt ludzkim”³⁰. Napiętnowane tu zostały nieautentyczne postawy chrześcijańskie, ale sam głos tego rodzaju ze strony wybitnego przedstawiciela myśli nowożytnej świadczy o potrzebie transcendencji ze strony prawdziwego chrześcijaństwa, jeżeli ono ma być zbawczym znakiem dla świata; swoją formę najpełniejszą i ostateczną znajdzie ono dopiero w pojawieniu się „nowego nieba i nowej ziemi” (Ap 21,1). Również w takiej perspektywie eschatycznej nastąpi dopełnienie dziejów świata i pełne urzeczywistnienie doskonałości stworzenia.

W zakończeniu powyższych analiz trzeba stwierdzić, że treść relacji Kościoła do świata kształtuje się rozmaicie, w zależności od tego, jakie znaczenie przypisuje się „światu”. Może to bowiem być synonim zła, z którym nie ma pojednania; albo rzeczywistość stworzona, jaką trzeba rozwijać i szanować w jej prawach; albo wreszcie miejsce ujawniania się rzeczywistości transcendentnej i zapoczątkowania życia eschatycznego, które należy w pełni docenić i wykorzystać po chrześcijańsku. W każdym przypadku konieczne jest ustrzeżenie się dwojakiej skrajności, podważającej w istocie tę relację: z jednej strony zatopienia Kościoła jako Królestwa Bożego w immanencji celów świata, z drugiej zaś próby zniesienia aspektu względności i przemijalności rzeczy dla pełnej ich sakralizacji. Pierwsze rozwiązanie grozi bowiem znaturalizowaniem *sacrum*, drugie zaś panteistycznym ubóstwieniem *profanum*. W warunkach życia obecnego dwie rzeczywistości: Kościół i świat ostatecznie są do siebie niesprowadzalne, a więc należyte kształtowanie ich relacji pozostaje zawsze problemem do rozwiązania.

LA RELATION: EGLISE ET MONDE
DANS L'INTERPRÉTATION THEOLOGICO-MORALE

Résumé

L'article entreprend l'examen du rapport intervenant entre l'Eglise et le monde du point de vue théologique et moral, inspiré par l'enseignement de l'Eglise depuis le Concile de Vatican II. Etant donné que le terme „monde” n'est pas univoque, cette relation se situe à trois niveaux, suivant le sens qu'on donnera à ce terme. A un premier niveau il y a une contradiction essentielle de ces deux réalités, résultant

³⁰ *Also sprach Zarathustra*. Bd. 2. Leipzig 1917 s. 133-134.

tant de leur finalité différente: le but de l'Eglise consiste à combattre le mal dans le monde et à sauver l'homme qui, précisément, y est plongé. Du moment où nous comprenons le monde comme l'oeuvre de création divine en voie de développement, l'Eglise accepte l'autonomie de celui-ci, respecte son interprétation autre que sacrale. Toute créature et toute activité humaine peuvent être cependant le terrain où se révèle la puissance divine préparant l'avènement d'un „monde nouveau”, des temps derniers, comme elles peuvent aider à l'accomplissement des fins eschatologiques de la réalité empirique. Dans ce sens, le monde est en quelque sorte sanctifié et ramené à l'Eglise, comme terrain et forme de son oeuvre salvatrice.